



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Magdalena Grzywacz

Odkryłem Younga w horrorach

Publikowane od

25.09.2021 07:26:37



Wywiad z Andrzejem Winiszewskim, radiowcem, filmowcem, miłośnikiem jazzu, prowadzącym warsztaty, konferencję i potańcówkę w stylu retro!

Magdalena Grzywacz: Pierwszy raz spotkaliście się w 2020 roku w pandemicznej Mławie. Wzięła udział w konferencji dotyczącej mazowieckich inspiracji w twórczości Victora Younga. Lubisz jego muzykę? Masz swoje ulubione utwory?

Andrzej Winiszewski: Mława była dla mnie absolutnym odkryciem! Oczywiście znalazłem się tu dzięki Kubie Stankiewiczowi i Ewie Banaś, którzy tak rozpropagowali ideę waszego festiwalu, że nie sposób było tu nie przyjechać. Younga przede wszystkim bardzo cenię. Zajmuję się genealogią jazzowych standardów, analizuję ich popularność i odbiór, taki czysto społeczny, w ostatnich dekadach musiały trafić na tematy Younga, bo wśród nich jest co najmniej kilka klasyków... „Stella by Starlight”, „Beautiful Love”, „Love Letters”, „Johnny Guitar” to absolutna baza jazzowego alfabetu. Ciężko trafić na jakieś nowe wykonania, albo te stare, których wcześniej nie odkryłem i wciąż uważam, że to jedne z najpiękniejszych jazzowych melodii w historii całego gatunku.

MG: Kim jest dla Ciebie patron naszego festiwalu? Jak go odkrył?

AW: Victora Younga zawsze kojarzyłem z jazzowymi standardami i jak 95 procent fanów jazzu nie wychodziłem w tym rozpoznawaniu poza jazzowy kanon... a do momentu, kiedy kilkanaście lat temu kupiłem na jakiejś wyprzedaży komplet klasycznych horrorów z lat 30., bo byłem ciekaw, jak 80 lat wcześniej realizowano te wszystkie efekty specjalne. A te pierwsze filmowe historie o Frankensteinie, Drakuli, wampirach i potworach były naprawdę pełne grozy. Oglądałem „Mumię” z Borisem Karloffem, nagle usłyszałem temat, który znałem. Okazało się, że było to słynne „Beautiful Love” Victora Younga. Nieprawdopodobnie! Wtedy zacząłem szukać, szperać i odkryłem prawdziwego Younga, nie tego w jazzowym opakowaniu, ale tego prawdziwego, filmowego... a potem tym samym śladem poszedłem za Kaperem i za Warsem. To było lata temu, ale smak tego odkrycia wciąż w sobie czuję... A Kuba Stankiewicz swoimi pytaniami sprzed kilku lat tylko ten smak jeszcze... by tak rzec... doprawił.

MG: Jesteś człowiekiem o bliskich związkach z filmem i z muzyką. Radiowcem, w dorobku którego pojawiają się również motywy filmowe – i to nie tylko zamiłowanie do soundtracków. Znajdujesz w tym delikatną paralelę względem dorobku Younga. Skąd te zamiłowania?

AW: Jazzem, chyba mogłoby tak powiedzieć, w pełni zawodowo, zajmuje się już kilkadziesiąt lat. Był czas, kiedy czynnie nawet uprawiałem tę muzykę jako pianista. Ale jako zamiłowanie do pytań, szperania, kolekcjonowania, pisania o jazzie, opowiadanie o nim było silniejsze i zaczęło w pracy dominować. A z kolei kino zawsze mnie pociągało, nawet zdarzało mi się być reżyserem (żmiec) filmów dokumentalnych... poważnie! A jak po prostu obie pasje. Najlepiej znaleźć wspólne elementy... no i je znalazłem... zaczęłem poważnie rzecz traktować. Dla radiajazz.fm zrealizowałem cykl audycji o Komedzie, videopodcasty o Warsie, Kaperze i Youngu, do dziś mam swoją autorską audycję „JazzMovie” poświęconą wyjątkowo muzyce jazzowej w filmie. Teraz realizujemy wspólnie z fundacją EuroJazz duży projekt o polskim jazzie w filmie (polecam na youtube: #PolskaFilmografiaJazzowa) i jako tak okazało się, że te związki jazzu z kinem to jakaś strasznie zaniedbana, mało rozpoznana, niszowa dziedzina. Staram się od kilku lat być jakoś rozpropagować, pracuję nad albumowym leksykonem zawierającym analizę ponad setki polskich filmów z jazzem w tle. Jak skończy, może w Mławie zrobimy jego premierę.

MG: W jednym z wywiadów powiedziałeś, że obecnie jest coraz mniej jazzu w filmie. Jak było kiedyś?

AW: O, to temat rzeka. Ale żeby nie mnożyć wątków, powiem tylko, że na przykładzie polskiego kina widać to najlepiej. W złotej erze polskiego kina lat 60. jazzmani napisali muzykę do ogromnej ilości

filmów. To by?a niespotykana skala: Ptaszyn, Kurylewicz, Komeda, Trzaskowski, Matuszkiewicz, Parzy?ski, Sta?ko, nawet Muniak. Sam Komeda ma na koncie ponad 60 filmów! Ale z dekady na dekad? by?o w polskim kinie z tym jazzem coraz gorzej i w ostatniej dekadzie to naprawd? jest posucha. Bo kto dzi? pisze tak? jazzow? muzyk? dla filmu w Polsce? Na palcach jednej r?ki mo?na policzy?: Pawlik, Mo?d?er, Trzaska, za ?ycia jeszcze Karolak i Sta?ko... ale ju? drugiego Dudusia Matuszkiewicza to ze ?wiec? szuka?. S?owem, nie jest dobrze...

MG: Victor Young Jazz Festiwal M?awa '21 to kontynuacja spotkania z dobr? muzyk? i ?wietnymi wykonawcami. W tym roku prowadzisz kilka wydarze? zwi?zanych z VYJFM, powied? co? o nich.

AW: No po pierwsze to cudownie, ?e M?awa oraz lokalny i regionalny samorz?d tak si? w to wydarzenie zaangażowali. Wielkie wyrazy uznania si? wam nale??! Bez tego w ogóle nie by?oby tu o czym mówi?. Tego roku przede wszystkim spróbuj? pokaza? Younga jako kompozytora filmowego. Niby go wszyscy znamy, kojarzymy melodie, standardy, ale czy znamy te filmy? Z tym naprawd? jest du?o gorzej. Postaram si? to tego roku jako? nadrobi? i w ramach specjalnej prezentacji, ale te? w ramach koncertu Gra?yny Augu?cik... i jeszcze jak si? nam uda to postaram si? publiczno?? uwie?? przedwojenn? muzyk? i zaprosi? do zabawy i do ta?ca. O! To mo?e okaza? si? naprawd? widowiskowe przedsi?wzi?cie...

MG: Cz??? dzia?a? tej edycji festiwalu b?dzie zdecydowanie w stylu retro. Przyczyni?e? si? do tego. Czy my?lisz o sobie jako o cz?owieku z innej epoki?

AW: Absolutnie tak!.. Strasznie t?skni? do czasów bez tego przekl?tego Internetu, telefonów komórkowych, pendrive'ów, komputerów, kompaktowych technologii, które nas na dobre ju? uwi?zi?y. Do czytania ksi??ek, s?uchania trzeczcz?cych winyli, ogl?dania rzadkich filmów w kinach studyjnych... do czasów znanych z kultowych seriali: „Czterdziestolatka”, „Pieczonych go??bków”, „Wojny domowej”, „Wakacji z duchami”, „Podró?y za jeden u?miech” i Kabaretu Starszych Panów. Na sam? my?l o nich ju? si? wzruszam! Lata 60. to jest moja ukochana epoka, mimo ?e urodzi?em si?, gdy ona ju? bezpowrotnie min??a. Kocham tamte czasy i chyba ju? nic na to nie da si? poradzi?.

MG: Dzi?kuj? za rozmow?.

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/artukul/odkrylem-younga-w-horrorach>